

7946

||

Bibl. Jag.







Spis wawonski Mochosta

Brakni Stawo.

Prer Karola Batinskiego.

Atmy najsigmy kroyi Wieruzel.

Wincenty Pol.

Kroyi wory stek O! Paris wjrsud tanjes
zysieromim.

Kroyi wory, wysiewyeh katury ptomimim.

Porzorat i gore, Ach! gore!

Toi staska, jedyna, wjasnienim nam udu
ryg.

Wjrskiego zamierze lyek mielk i katury.

Przyspietaj! przyspietaj! nam wport!

Karol Krajnoska.

London

Druckerei von ... 178 ...

1856



Wtedy spła kamyk, sama oka Boria
Przyprowadita do Kurya podwoia
Turystki i jemu kiej skrusyta borysiera
Budowa fatorsu zamiznita ugi tiszera
In Karata polem swij Opibki
Izdyna polska, drogę — inawetki!...
Wjmei tej Braiu wdzięnosci przijsiej.
Dziękuję tobie braie nasz Wincenty.
O!

O! Bóg ci zapłać za podsiwne stowo
Co w starij wjnie uery nas narowo.
O! bóg ci zapłać za glos Kury wota
Korawanolana, dżiśwe do Kosieta!
Bo od kad Kosieta opusita wiera
Lui to mę norid braie, ale maza
Cortada wiatrem w krog św. Cety mdujiej,
Lahysette tiszie kuta tej imiejie
Leer prawni domi za Obey m zjuciotem,
Musz Kosieta byj — albo — ~~albo~~ pojuciotem!
Wrydem borys. przed sudow obliciem,
Wadym Narodow kumijba — lub mierzem!...

Bo nie saze st. niez poznaja wnas braci
 Anzaramigni wnoja wybawian. —

Tak wiezymy braci, — i pletni spokoju,
 Do jutrzejnogo sprawianu sie boju —
 Wiec cy sie im zbroje abyslyty jasne,
 W broje najpijowsze sera naszy wlasne —
 Woto juw znamy, ze sra bla sie wuszy
 Niemierem woga ten wog, co jest w duszy.

Tak oczekamy cizni na czas boju,
 Gdy taska bicia droge nam otworzy
 Wtedy ruszymy jak wiezymy przypas to
 I wydrzem plectku znach ktury uklad to. —

Anizma ta nas wardenkow wkladnych
 I uszypoktu zadnych, posrednicow zadnych,
 Nizma bojowcu, nizma mirmu z wrogim,
 A si sie w honu — nie nam — ten przy bozjim.
 Wtedy mullamy potnij i prymijne
 I przybawymy mu wшы stko i szymy,
 Woto tak nam karat Chrystus Pan nad samy
 Moca w dobroci nigdy nie przybrany. —

Widziwnei do drogi stuzycy matki
 Koscibogty Polskick spijwaskou Gromadki.
 Duzych powstata strasna lawirucha
 Wjakichs mi krocze lece przepasii ducha.
 Kermawansy myty tarace jek studem
 Myra sie jakims miazysym trudem,
 Za kas mi bozaj wije mi polske praca,
 I wiezi w mi biosa skrytami notacy,
 Myslida rozbijas - amy w kosc od ruzni
 Wzodobyte mi to w padnijmy zangni -
 Lich spijdu, fajcower krostaw na kosc bysicy
 Co ma przymudnie sptansi - imie wicij"

Przyktlyjs ze narod zamienili w potakow.
 Ze mi rycecy trzysba lece spijwaskou,
 Nipsumjem kowaroy na Polke ka zdobywai,
 lece w Amury skrozje spijwai - wiez spijwai!

Ate mi spijwa - lece truje i mi bi
 Spowor wci ska gte lej - coar gte lej!...
 Inni powawansy prawdy mi kroske
 Wanczeli sie z niemi w spory koscig mglidy...
 Duzeli g dziej mi koscick Amuracko
 Rycece - ale ty kosc na Amuracko -

Płoty Kaja - myśliści i kłopotliwi miłośnicy
 Le damaskenskiego - górnika - księżyca
 Nigmo w nich ciota, Kocci, i Krowi Polskiej,
 Polonez duchu przy lutni Eolskiej. -
 Dotknij aoni i stole ich struny
 w Desereru i trybantów spodna na laguny. -
 A wzrost od płoty wystany kamieniami
 Zmieszon sarkofagiem i wiersz spada kółkami,
 Zwolę patrzeć na Kowronki Boile
 Co mu nad skłębę dwuniez, Włara, ora!

I dusza jako przed wieki - niezmienny
 I cześć, wiecznie bezbranny, w pódziemny...
 A kto pracuje i krusze i rzeźbi
 I powrota, wieśta głębiej - coraz głębiej!...

Człowiek wyprost, poszedł drogi, po zaciśnięciu
 Ci dusza, cała, przyłożyła do ziemi
 I ziemię, która, bawia się, w hurakach,
 Mówi wiec, krole, w gwiazdach, w dzień i w noc;
 W obrachcie swiętych, w cacha, wypisze krole,
 Wawet w najświętszą, ciemną, burzę...
 Ktoś tak, ciębie! - A reba je odstrasie,
 Prawda tak, razi! - A reba je, przygasie -
 Tak to my, mniemy, by myśleć o niebie,
 Ono po śmierci, przyjdzie samo z siebie;
 My, kyle, ciębie, kyle, wycierpieli,
 A jeśli, kyle, jest, bydlę, je mieli.

A gdy, tra, wrasem, spadnie, z ich, pier, nieszczę,
 On, już, peretka, był, tam, świat, krole,
 Dowód, miłosci, dla, krusze, nie, z, bity,
 I ma, w, salsie, efekt, i, wysmienity.


Ami... dośo, kyle, o, bawie, się, dzieci,
 Wawet, nie, patrzy, a, rycie, tak, leci.

Bawcie się opisanie bo was tak uciera...
Naród wyuczajny cierpieć - mesh sam uciera!

Lececie nie uciera - i krucie i szkie
Opowiadanie wiecie głębiej - co są głębiej!...

Ty jeden rośkasz na tej wyspocie
Gdzie leżą Wodków bezpotomnych łosi,
Gdzie wielkich Opow' portukniere duszy
Od wieków naród wrywa się do strumy,
Gdzie święte nasze znaki narodowe,
I gdzie portuknie sęka, "kluce dniepnie."
Onie - tak miemce (axis) - laskie pasterskie,
Onie - hetmanów butawy rycerskie,
Gdzie przeszłość cała w niej przysłała
razem,
Motało się - na głąby - pod głąbem!

Ty sam prorożkaś - choć niebraś co strzydeł
Co i najrybniejszym Orłom może sprostać,
etles rozroziut prauce od bramidel,
I wierny Opow'no wolali prorożkaś
Naukiem Cóż za Borym rozdażem
Płazym braciom stoisk przogrodżem.
Kalkinowsy szable na Opow' zagonie
Jedyną rolę sprawiasz - sznicie Bory;
I choć był mieraś, zalamie ci (otone)


 Dobrać się na prawo co w prawo się trzymaj
 Honoru do ptęga wracasz a po dawać chcesz
 Ofbonie sobie ufasz, ale Fenice
 Co nas zapewnią aby się nie krowięt
 Winię, kto w takim czasie nadzieję potroię!

Jotex li na to skrwotowie biali
 Brzedziwnie wielkie szępa, tajemnic,
 Sprzedziwnie iszem kach postwierali
 Polskiego ducha, ofiobnie szarbnice
 Hej jeno patrzcie jak li się oddania
 Najwyższa z wszystkich krajów zmaszkuchowania!

Miłecenie bracia, bo wraodziej szłimaf
 Brzedziwno was proxiwst szaszywiec pomimaf.

Puszamy bracia - wolni - na poganstwo;
 Polak ma jeden - sławie obrzedziwanstwo;
 Naszym ko sercom Bóg Oxiej powierzo
 W nagrodę, zastęg, Ojcowstwie i trędow,
 Mieux Archaniota i Choraziew, Wroxyko,
 Sprawy Oxexymy i sprawy uszech będwon.
 Jeste Oxis Dusanej Opiary poshapimę,
 Jeste nasztybi rachuba lub kwooga,
 Jeste mie stamiem lub chwi' stron ushapimę,
 Koradziemy Polak, i ludy i Bogas!
 Fox oxuje taske, i warinowic hej chwili
 Wroxykinesmy niemnie stod, ac oxuili


Stoimy - bracia z Mojowodzkim zebrana,
 Czochamy tylko na znak od Helmanas.
 Bacznośc! strygnie? tak się brzesz stali,
 Widy gwar morskiej oddalonej fali.
 Chwila - a hasło zagrzani do pochodu.
 Haa! już go widac! wybrany z narodem
 Wrobel - Jan Sobieski!...

Oto tak, to ale!

To po nas zemu, - tak to woschonałe!
 Niepewny drugi wieg - Ota się pytas.
 Już wie - bo smelne podszuea i choyta.
 Leicemy zanim, bo już ruszył przedem.
 Za ostem wiara! jura! Bog z narodem!

Oto wie obrac! - o! to już wie maras,
 Tu się w pedra, tu się - bo wiara!

Mieszaj jak wrobel - hetman oratw polskiej swej duszy,
 Nie py się ostowien, tak przed Bogiem obruszaj.
 Jan z siebie ziemską osobistoscia wejmie,
 O kar się cacy Nola Bozia przejmie,
 To tylko patrzy Pańskiego wsmienienia,
 To tylko słucha Bożego nakłomienia,
 To ma Bog w tedy tak serce rozszerza
 To go w uszelnim stworzeniem sprzymierza,


 A jak we wszystkie krajnie w tajemnicia
 A we wszystkie w swiecie rady mus wstypas
 To już do ostatku do drobnej mrowki
 Wszystko mus daje pomoc i wsparowki!
 Pożądaj Boże stworzenie siódmi świat
 Cuius w nim brata dnie jak do brata
 Stał się Boży tarcień wszystko splata!...
 A z niego cienie mądrosie i potęga
 A bieda bema w ten świat rozprzega!

Wroł Jan! to przenie! to postać ujętna,
 Ciekło z niego bije, słyżysza i gnia kłnias;
 To już nie puchy i ciata wywołone
 Leż brawi ciato (mucha) pr zemiśnionie,
 Mucha rozprzega, w miesione do miebas
 Oko to rufie! - i tego też kłnias!
 W to nam graj bracie, w to nam graj spiewas,
 Mieny spiewasie pancernego smas!

Wroł Jan!... mój Boże! kto to narob coty!
 Długo tak wielkie! a później... tak mały!
 Gdzie wroł, narob, słycha Moli Bożej,
 Jej słycho patry, to garsie Colskiej braci
 Wrocie rozbiega w puch i dawa kłorzy

6
Ae ar w bajeownej d'is stoja postaci!
Ae tak ma d'ziwna s'it' przyznanias
Ae wszystko n' ziemie chylis'ie i' s'it'ania,
Ae cate ludow' s'porednich gromadzi
Tak lona do niego jak d'zieci do matki,
Ae on je wszystko p'odnosi mitosia,
Swieblem braterskewem i' Boz' wolnosia,
D'ziwaj kam patrzaj kosmych gotowi
Kadai' historij' i'ernam patrzaj m'owis.

Namie sie d'ziwim, d'ach! bosmy rozicli
Ten samuch Bozy i' tak d'zis' umaleli
Ae wieraj' nie cheme i'etko w naszych s'itach
Byc' wielkim jak te hekmany w myj'itach!
Nieznamy jak bycie? o! na mitosie Boz'aj!
J'zmej' p'etna, p'ersia, twa, p'iesio i' M'osor'kowska!
Niezaj' ja, wszel'ka' p'olska, dusza s'itaj',
J'zmej' sie z' jego d'uchem skowarzajaj
Ciastem i' cymnem, k'ardem sera b'icem,
Ae co d'uch naklonaj, niezaj' p'etna s'icem.

To nam p'etaj' co s'it' d'ost'ignicia
D'ucha narodu b'ed'as i' k'ard' s'icia!
To nam p'etaj', ko nam d'uch p'rovozy
Co p'roces' s'it'ie pojmie i' k'ard' ja rozkozy

Władonie, jasno, przez twemi oczyma,
 Kto pojmiecie (Dusza, ię i innej już, niemas
 Drogi, przez nami, jeno tak odwieczna
 Ta staropolska, prosta a serdeczna,
 Włóka, smiech polski na wiechi wygoral,
 Włóka, mierzowi, wykihał pastorał
 Włóka, ciagle (Duch narodu przesli
 Kawsze, kastruzim, kawsze w Bozej myśli)
 I jam poruczył chwile, w nieboszczycia
 Sile, Charniechich - a wyptosis wicigias.

I jam nie robot, - cozuję ko szrebla;
 A pierze, bracie, ko tak sobie myśle;
 Milercie gdy polski obrzyd, się rozkodzi
 Cwadrnwie, bolshi, dawno nieszytany,
 To rzec nie polska - i tak się nie godzi -
 Po swięty obrzyd, winiano być wpięsanym -
 Po kto milercie, mraskwo prawdy o tuchas
 Ten nigbi ermie i zabija Duchas. -
 Po obrzyd, kasi, ko kasto bajowe
 Co przycię, powianno wuska, miljonowe,
 I tak, przelenie, przez, utryptnie szeregi
 Orze, utryptnie serca po całej, Brainie

At si s obije swojga morka brzegie
Pragnie swata w xyciodawcym aznie.

Po stara prawda jesto to Boze stwo
Pragnie stangi widzialna budowa,
Co i gdzie sie w dusku najduje? Dwie?
Ona chce zycia i wosa o zycie!
Co i gdzie sie chwacisz i uwolbiesz Duchem?
Trzeba ja poprzej zyciem, ciastem, ruchem,
Nie tylko stworem lecz juz cato zycia,
Stawisz cato, i xypota mysla,
Dziwie ochowaniem karkim, lub na uddem,
Lecz ciagle wlasna karkiga i Arudem
Wolad co przed nami Duch narodu bresli
Kawseka karkim, kawse w Bozej myslu.
Po tylko kark na ziemie zejse moies
Opierana nasza a bolestwo Boze.

Bo to tez tylko prawda do nas schodzi
Boz to jz daje a nie extowien rodzi.

Jy wiec stprzymy prawde narodu,
Sprawnie jej bracia, podawajmy stonie,
A jako slubna skuta o karkowu
Prawda je wiazje - i tak nas pochlonie

Stał nas w swoje obwinie, omuile,
 że jedno stworzonym ciałe, jedno życie
 Dychanie jedne, myśli i drogi jeana. —
 Wraz takim słabie strakany podobna,
 Bo ujrza, boleśnie nie sławy marnem
 Już świat i ciałem strajca na ziemi,
 Już nie, w obłędach leż w ucie, widomie,
 Jak była, w blasku i sity ogromie.

Czy wżet prawdy potymy nas w duszy
 To przed to nad, mim pyhniea nie strumy

Nie!... jam nie robot. leż gdyellohorst gaud
 Serce mi w pierwszych kłunkto się i rsto,
 Bo wrało w sobie to co on posiadał.

To kłmienie Boże co tak go wynioste
 Jużexyto takim sily chrobrej; —
 A tak mi było jak przy wieści dobrej; —
 Kiedy co w duszy tak rośnie, tak rośnie,
 To świat był cały ogarnął miłości.

Włażym miłości jak to exynia, imi
 Co by ci takie prziglować powiem;
 Już porucim w rypstkie, marnie w głębi
 Bo po staremu i tak nie idzie być,
 Bo prawdy miłością wżet się nie godzi

Bo co jej zrodzi ko i Polce zrodzi;
 A wierzax jezux w imię wiernę braci
 Powtarzam x duszy: miech Bóg zapłać!
 A jeśli Ojciec w niebiesiech dozwoli
 Wroćci nam jezux do ojczystej roli,
 To uż jax w tedy uscisniem koniecznie
 Jas Tyś nas bracie powieszyp - udecznie.

A teraz bracie, przyjm od nas, x holei
 Słowa miłości, wierny i nadziei;
 Przyjme wiecie o łasce, która Bóg nam wyła,
 Wiech ci x był ptynie o kucha i słońce.

Anwarach wstrzeszony kwój Duch Młohorkowy,
 Dusz nie samemi Dais przemawia słowy,
 Dusz nie samemi jawi się głoskami
 Jez jax jak między, proce się: magiami!
 Duch bolschi, cieniem błędnym do wiekas,
 Dais, x łaska, Bozia, ciato przyobleka,
 Dusz nie powietrznym we myślach w ciele,
 Ale namiami słowa, słowa i ciatem.
 Bo Poloni popis wietnie jax naczyty
 Bo Swięty Skandar Ojców nio, powstęty
 W góie, jak między, jeno jezux, wyżej

Takaj - i ona miedzy nam niernane
 Wieszczyna owa poezjiwość stoniana,
 Kto nademnu wiakrowi postusana,
 Wiby mitosna - awo rzezy berduana,
 Wiby suchliwa - a zaudze bez wzrostu,
 Wiby mystacz a niguy na prostu,
 Wiby igca - a namiejew wiecznie
 I wiby exyma - a niguy serdecnie,
 Wora do ustępkow - oho. az do spoclenia -
 Bo niema wiary Croyi i sumienia,
 Bo od rzelesta Polak do wiebiosow
 Szeha Polski do Carow i losow
 Od naszei aworow, do litosci wroga,
 A kyleho niguy a niguy do Boga.
 Poezjiwość kaha mech jak chce sie stroi,
 Od swadnim Carow jak od dawna stroi.
 Mhow kenu przedtu - smiato - oho w oho.
 Skanaj nasz skandak - nam jeen - wypta
 Orzenajwirzaxemi boryja samionami
 Ostanit ludzwość sata, jak obryptami.

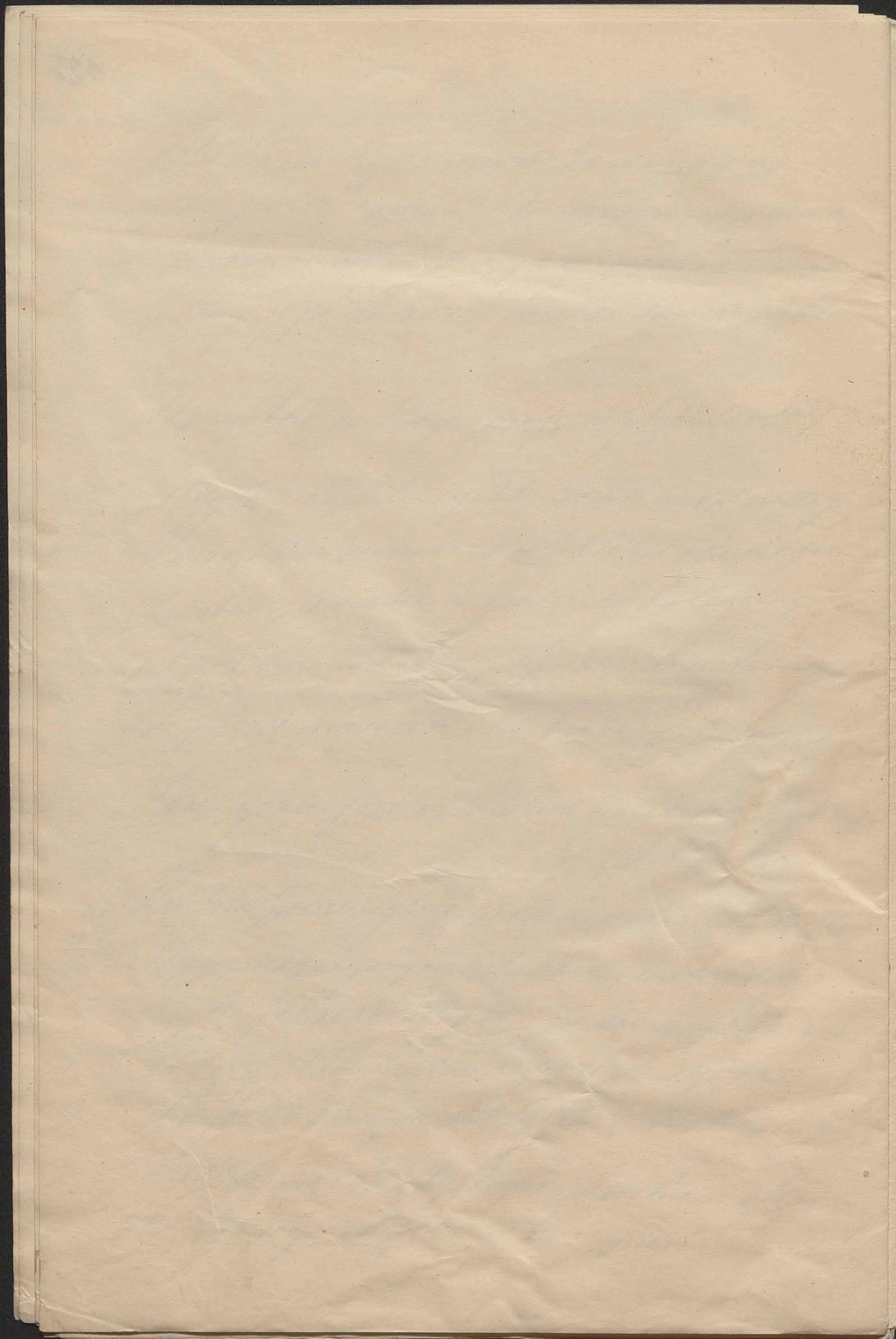
Dawid nasz polski, a piewsielnyj obryzany
 Annowa w zapach jak pod Chouimem,
 Annow jak miedzi pod Miednia marani
 Gramadha wiernych a poganista i mu-
 rami
 Tyto ima wrogow pozis jersere i xarnijosa
 Et garstha natra polska skodiv i mmejsta,

Wozystho co bolens kiu niebo sie wraiwste,
 Co we trach ryje i na trach uroste,
 Wozysthie swigrosi praxe i swiat podoptane,
 Duzozysthie swigrosi Boie rozerwane,
 Lewatone prawa Bozkie i estowie kas
 Wozystho co sholha i cierpi i xena,
 Wozystho co keshni, magnie i w parhorze
 Modli wo ziemie o sprolestwo Boie;
 Wozystho co jery i pada jrod trawow,
 Wadze je ludow i magmiena lidow,
 A bolow ogromem i cierpieni bezmiarom
 Wozystho ho stoi pod naszym oklaniam
 Jestli nie ciatens jersere, nie namieniem,
 To jax modlitwa, jerseni weskheniem.

Do nasza cnota dusza, to urnawa
 Kto polna sprawa, to narodow sprawa,
 Kto koch i kochowia, polkrona w siebie
 Kto gny ja, kradzi, kradzi sama siebie.

Wzrostno co Boga, cnuje w gębi duszy,
 Myśląca chwili, rychto znak nasz ruszy
 I swiętym swoim szelstem obwieści
 Swobodę swiatu i monice boleści;
 I jowi, kto niemu plynie, nieustama,
 Kto pierwi narodow: Kosanna, Kosanna!
 Lez, gdzie jest otowiek, gdzie maj, gdzie
 jest dusza
 Kto bna podziwiny i mi sie sakanas kani,
 I po przerystym sladzie Jadcusza
 Gdzie jest zezce wyzej, po nad usyplnie maki,
 I kudy sladu niema, jest zezce zgotai
 Chyba od biatych obrzytel Archaniola;
 Gdzie maj tak bystym wasoziem obdarony
 Kto rowy, najprzewiekym pniekibozym comitku,

[Faint, illegible handwriting covering the page]



Tak ka się wia napetuiomy
 Że ani w pnie, ani w trzyna Wroku,
 Lecz coar wujiej wanijsie sztanow bratki
 Chciły na niego walit się świat cały,
 Ani się mowcy wreszcie pij wikt w kwiś
 Ani przed sobą pokusa, niżniej kwiś
 I nigdy swiętej choroby niżniej,
 Nigdy niżniej - nigdy! raczej legnie!
 Gdzie jest mar baki?...

Bracie mój! On brami-
 Tu, między nami kutaer i kutaerami.
 Świadcze li onim tego się dotykaem,
 Bo testę woi ewje w jego li,
 Przez niego Dusze w kwiś Prawda pro mit
 I światło życia bion ^u karda chwilej. -

Maji nie opodal od Kresów Mokotów
 Grodzony Polsce nareglote Czołka,
 Mykoty samy nasiode i w polu
 Augerony w oborach i w boju,
 Maji szalki dobre many wrogu
 Wied nasz serdeczny, i Letman, i Stawa kwiś
 To jego jmię - bo żyć i kasto
 Co w Polsce nigdy niżniej. -

Smielegasnie i nie go niogtaszy
 Bajest wyryte nadnie Polskiej duszy.

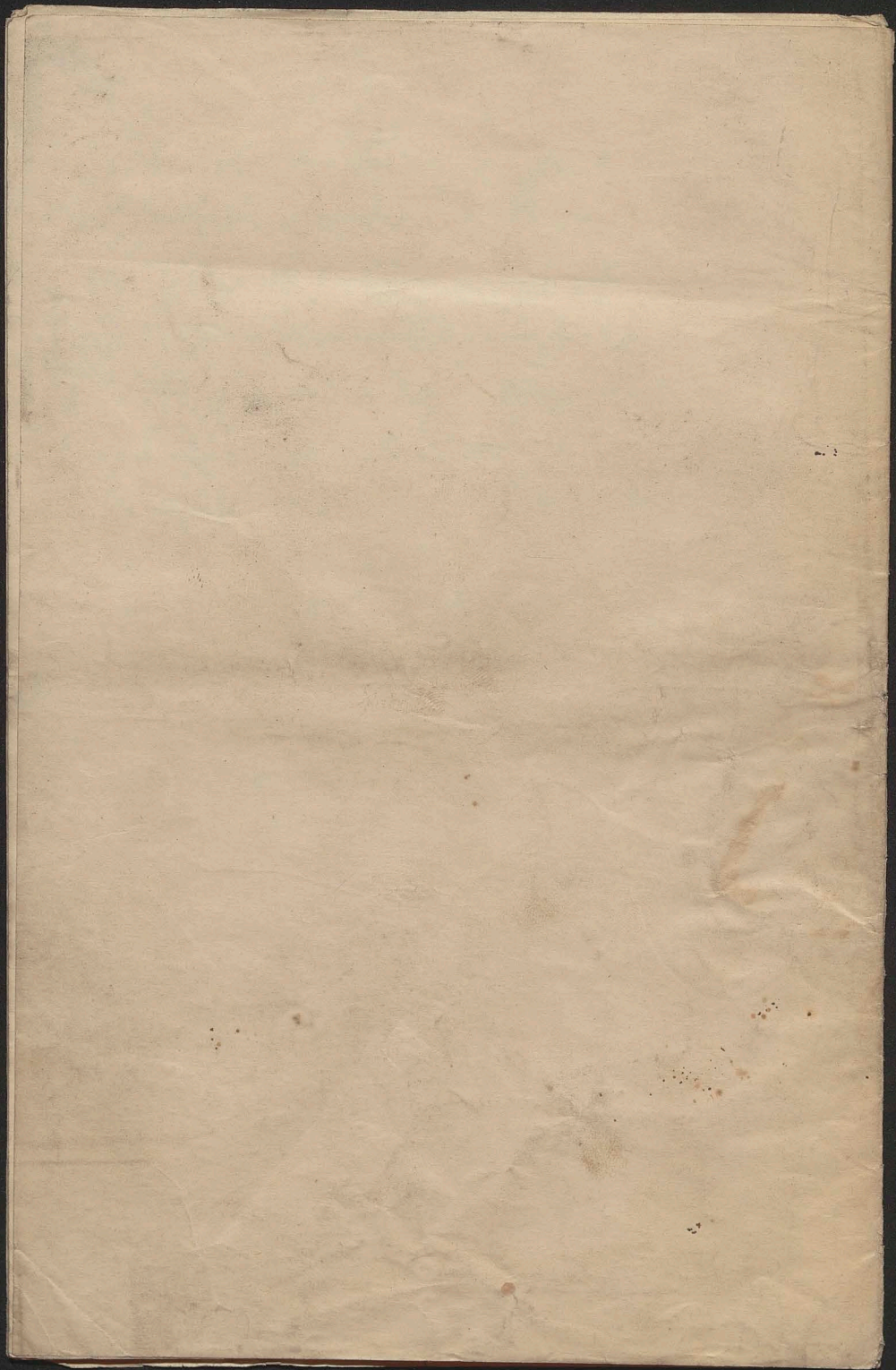
Stoj, święta chorągwie powiewa,
 I najedyna droga przywotywa
 Tu kamie Polskie jak na dioni -
 Abiada temu co dusy zastoni!
 Ibiada temu co uszy casyka!
 Ibiada temu co serce zamyska
 I stawi niechce waszyg dusy cazy
 Pod tą chorągwią Ojcu wzmarskwyshstata!
 Bo strasna liabe Edai bydric potny ba
 Za takie zimno da Polski i nie ba.

A myślej wiek Wniej he smonstwiej postacie,
 Stoj jwi kupiec zotmijay - a braci -
 I do nie tajemna tak zwiareta duszy
 I serce wodra z sercem cazy wiary,
 Ze wspulnie bijay i do jedney miary
 Tak w Elegromu schwy conone tanenky.³³
 Ta miira - braci jest wspulne widzenie
 I wspulne umieci drogi i celu -

Nigmyśt w. Tajna nam przykrył potęga
 Co wiezi takownie ze ar tu dosięga.
 Widimiy dobre roboty czerstowskie,
 Widimiy wszytkiey Karunie j'udawowskie,
 Widimiy zdrajcow w maskach b'abakerois
 Co synow Polski miynia w konduktiois,
 Imiynia Polski obczyt ostetnia,
 Widimiy braci kuporacyt kwiq bratnia,
 Widimiy nigdy mierzane zgnitiamy
 Obcyperu wiary, bogai ojczyzny.
 Widna nam, bracie, cato ba se karada,
 Cerkiew to dzieło, przykryta biesiada.
 Bog jeden swiadkiem b'alu duszy naszej,
 Ale to wszytko bracie nas niestrasy.
 I droge naszą widimiy tem niemyśniej,
 I obijmujem ostauda nasz tem silniej,
 Wpajac Panu ze ostetnia i braci
 Przymaj go bydrię puki tchu niestraci.
 B'otytko pod tym przynajswietnym znakim
 Polska jest Polka i Polak Polakiem.

Jestli sta wola nija go wawinó
 z podnim kusy - to nam jwimim
 gmo
 Tu górij dno stoj - Amjgim marni -
 Zgimim káprawd, wije zgimim ofármie,
 Patray u kóbo zupnosciz, pogadú,
 Zgimim po Polsku - pod kým - i plónie
 Bo kiedyś narod cety u boie chwít,
 Podnijé serea ku nasrej mógile
 Wjory znak swjety i duwe wstárij,
 Wamizé go wjura - stárij - i tuncijé -
 Ina swiat cety z kódnimégo jodgu
 Na wjéki wjé kúw zagrémie: X, Stawa Bogu! -

111





[Faint, illegible handwriting]

[A small, dark horizontal mark or stamp]

[Faint, illegible handwriting]

[Faint, illegible handwriting]

Dratnie slovo.

Brada tyj aiesni gorie cieple stoncaue,
 Nic rozstomienic' nic rozgnac' nic zdoda,
 Brada tyj sercom, gorie stwoi serdecnaue,
 Gorjacego echa nie razwota!

A wozie w imieniu tych wozystkich co ciepnia,
 I toj pokora uswicic' umieja,
 Co wozystkie sily byly z knyria crespna,
 Wozym On cada droga i nadwicia.
 W imieniu wozystkich co wozowu machosta,
 Na cate aycie wy parli i z crakta,
 I wozelka z spicktem rozgardzili umowca,
 Bo wozeli w swieta sturba Cynstusowa.
 W imieniu wozystkich, co wozystkie uauowce,
 I biez tasy, ustali Andreu u wozowce,
 I juw nie mieli nic w swicic' dla siebie,
 Procz boloi duary, i szoga na siebie.
 Wtedy sptakawych serua zba Boia,
 Omy pnowadca do knyria juuoria

Swarystka ziemskie skruszyła beryzaka,
Budowa Jaturu namieciła w zgięciu. —

Łukarata palcom, auzi ofniki,
Podym, polska Droga i nawieki. . . .

Wimie bij braci w dziecności przyjeżdżi,
Dziekuje Tobie bracie nasz Wincenty. ♪

(od 444)

O! Bóg ci napisał na porożcu słowo,

Co wstarczy wiomac uory nas na uowo,

O! Bóg ci napisał też gło który wole,

Rozumawolona dziatwa do koscioła. +

Bo odka koscioł ofnoscila wiara,

Łic to mierzarce bracie, ale mara,

Łezada wiatrem uobraz po odyjm awiecie,

Jak resztki łicie kula się i miece. +

Łez pryncu goni na obajm ajwidzeniu,

Łez kosciołemu być albo popiołemu! ♪

Wademu bozym prace ludów oblierem,

Wademu narodom ku dziebu lub mienem! ♪

Łezka boia, przyjeżdżi w samieniu,

I wiara tylko jedna w stawierciu,

I ufność tylko jedna w bris rany,

I sztandar jeden tylko w boie nasawij! ♪

Nie pytaj bratki, kćie nie kćieba uoie,
 Kće sprawa baka i kćora rucie kćie,
 I uoie nas, kćieba nie kćieba nas minaje!

Bo nće spawie ić ić niepomnćim,
 Kće uoie nćim, gćy kćieba uoie nćim.

Choćby na pćie kće eate, ale i kćieba nćim!
 I kćieba nćim gćy kćieba nćim.

Nie ić on kćieba, kćieba ić kćieba nćim,

Bo to kćieba nćim ić kćieba nćim sprawa

Tępo nćieba nćim nćieba do pćieba nćim.

I kćieba nćim odoat nćim odoat nćim.

I nćieba nćim kćieba nćim nćieba nćim.

A ić kćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim.

Kćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim.

Kćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim.

I do kćieba nćim nćieba nćim nćieba nćim.

Tak nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba,

I nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba,

Bo nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba,

A nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba.

(adstyp) Tak nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba,

Do kćieba nćieba nćieba nćieba nćieba nćieba.

Nie chcę ciem abroje aby były jasne,
Abroje najpiękniejsze, — serce, walec, w dani,
Bo to jest nauką, że sabbat się kończy,
Nie, miernemu wrogom lecz miarę w jasnym.

(od 24 pp)

Stak ciekawym ciekawie na ciekawym,
Jaj kaska biała droga, nam oirony,
Wtedy naszymy jak wiernymy przypade,
I myślenie pięknie walec który układa.

(od 24 pp)

A mierna dla nas warunków układamy,
I ustępstwo walec i pośrednictwo układamy,
Niema sownu, niema miernu a wrogiem,
Aż się ukonny miernu nam i lew przed Bogiem.

Wtedy miernu dany, pokój i przymierze,
I przymierze miernu walec i sownu,
Bo tak nam kasa kasy kasy kasy kasy,
Można w dobroci miernu miernu przymierze.

Wieromni bo drogi od miernu miernu,
A miernu, kasy kasy kasy kasy kasy,
Sownu kasy kasy kasy kasy kasy,
Nie w jakim kraju, lecz w przymierzu ducha,

A walec miernu kasy kasy kasy kasy,
Kasy kasy kasy kasy kasy kasy,
Kasy kasy kasy kasy kasy kasy,
Kasy kasy kasy kasy kasy kasy.

Także nie ślona, więc nie polska sprawa,
 I wioząc w siebie szkodliwy kotłak,
 Myślisz rezbija - a my ułok odzicui,
 Wadobyt ślono uprzedzimy za mianu. -

Oh, spieraj, fajerwetto a dów kilka kłujcy,
 Co ma pociadnie sponac' i ma wiocej? ...

(odstep)

Rack bys' ie naró dawać i w shtakón.

Ke mierzony baczka, lez spiwakon,

Nie rozjenc krawcy me koleka ku wiojuc,

Lez wódmury skocyc' i spiwac', - ~~nie~~ ^{więc} spiwac'.

(odstep)

Ate nie spiwac' - lez trze s' iuc'.

Spawon wóška góbciej - coraz góbciej! ...

(odstep)

Imi porwawany' prawdy wiekuiete,

Wawisli si' a mianu w swery bacie angliete ...

I wtonch górcis' w Stalijskich dymurach,

Apocac' ale tyłko na krawach. -

Wyskaja - uplióć' ac btyki micaome,

Ke w dawastoińskie górcie faw! káirjcorre.

Siema w mied' ciata, kówi, i kówi' polskij,

Colowac' Duchow' przy lótni Colliij. -

Dotanij a om' i edote' id' struny.

W Deserac' a bójstowón' spawac' na laguny. -

Awarok od plicygo wygostany uawicim,
Gawikon szakawicim awon spada kawicim,
I woli patacc' na skowronki kosc
C' ma nadakiba dawonia, ktora omc. -
I tucha jako przedwiczki niawicim,
I cacka, wicowic kochawicy, w potacim,
A tate' pracuje i snuje i awicim,
I spowoz niawicim awicim, corax awicim. -
I tate' wprost powoli awicim awicim,
C' awicim awicim awicim do awicim,
I awicim awicim awicim w kwiatkawkic,
Wotawicim awicim, w awicim awicim w awicim,
Wotawicim awicim, w awicim awicim,
W awicim awicim awicim awicim awicim.
I tate' tak awicim awicim je awicim,
I tate' tak awicim, awicim je awicim.
C' awicim awicim by awicim awicim,
C' awicim awicim awicim awicim awicim,
C' awicim awicim, by awicim awicim,
C' awicim awicim, by awicim je awicim.
I tate' awicim awicim, i id awicim,
I tate' awicim, by awicim, kwiatkawkic,

Dowód miłości dla kraju i wiary,
 Kwaśność i efekt, i goryczność.
 Kmi. Dwie bęgi, o. bawiecy i dacie!
 Starość nie patrzy w rycie tak leci,
 Prawie w zjawie, bo czerpak ucieka,
 Starość awyrażamy ciesznie, niech sam czecha!
 Lecz adę nie czecha i kraj i rycie,
 I pascion, wciśka głębiej - coraz głębiej. -
 Tyś jeden został na tej, rozkosznie,
 Gdzie hera wodzoni bezpostannie księci,
 Gdzie widokich, ojcom, pokutnicze duszy,
 O wickon narod, wywołaja do skruchy,
 Gdzie święte wasze, waki narodu
 I gdzie, pokryte rze, "kolumnie" i czołowe
 One tak mimodnia - laski pasterskie,
 One kolumnon kadawcy, rywarskie,
 Gdzie pracu i czoła, a w niej praparkie raron,
 Wota narycie na glary, pod glaroni!
 Tyś sam powoład choć mi brate ci skrydeł,
 Co i najświętszymi osten mogą sprostać
 Ale wrociad prawię od manidra,
 I wierzmy Ojcom woładę powostać,

Salutem iac' na krzym zachowam,
Płaczącym braciom skw' drogo ukarem,
Wskazywamy sobie na Gwiazdę rągonie,
Serdce nasze sprawiamy kuwiciu Bory,
Achci' był' mirona radawic ci' Tonie,
Patage, na piekło co whole się wrony;
Kuwon do spługa, wozacasz pro' dawonemu,
O! bo nie sobie, ufasz ale temu,
Co nas napieronił aby się metrowiś,
Nikt, kto co nim caze iadawie potwisił...
To ten G. nate, Auwawie biati,
Przedwionie wielkie szeregi fajewnice,
I przed tym opiew hal' postawiali
Polskiego ducha głębokie skarbnice,
Ze jeno patace jak ci się do stawia,
Najgłębsza z wszystkich tajemnic a uwart. wydz. in.
Mikrowie' bracia, bo narodniej skinał,
Tęż goł' nas pnieciot' stracany, woiak' powitad
Awarany bracia Wolin, na pogadanki,
Polak, nie jedon, a bawie' smocój janiśtoś,
Naszym to sercom Bóg dajciej' powierza,
Nagrode naszuy' ojcowskij' i' trudów.

Mrok Archauwta i chorągiew knyha,
 Sprawa ofiaruny i sprawa wszech ludow;
 Jeśli daję duszycj ofiary prosta jemu,
 Jeśli nas ciębo rachuba lub krowga,
 Nadawsimy proste i ludy i Boga,
 Toż cięjce łaskę i wiarosć tej Chwili,
 Nasytłsimy cięciwkę z doycad nacili,
 Noiny gracia z wojewońtku zebraua,
 Ciekamy bytko na anak od Albuanua. -
 Cięciwkę? Syngie? kęka i chrocał stali,
 Niny gwałt cięciwkę oddalonyj fali,
 Chwila, a hadki zagnani do postodu,
 Ha! jui go nudał! wybrauy z narodu,
 Piotr Saw Sobieski!

Okoń tak, to ale!

To następnu tak to, doskonał!

Niepawny drogi, wiec ortu ci jęta,

Tuż wiec, to douchuc, produca i chępa,

Pedrimy za mion to jui misyńj pędruu:

Ta ortuś wiara smiat. Bog, a narodu!

Oko mi obraa o. to jui nic maza,

Tuż jui wopetwi, tu cila to wiara!

Niecoz jak Krol, hetman erud w polubiej swiej duzy,
Ze gdy się do tocznik tak pines Bogiem skruszy,
Tak a siebie aienska osobosc udziwie,
I tak się cady wola Boga prajwie,
Ze tylko patay pauskiego skinienia,
Ze tylko ducha biesiego matkoniunia.
To mu Bog w tedy tak serce rozkroma,
Ze go ac wszelkiem stworzeniem sprajniunia,
I tak w wszystwie tajnie w tajeniunia,
Ze wszystko w swiecie nady mu wagnera,
Ze jui od orda, ac do drobnej mroiwki,
Wszystko ma, daje pomoc i wskazowki.
Bo kwiie biesie stworzenie, wiod swiata,
Czyje w nim brata idzie jak do brata,
I taki biesie tancuch, wszystko uplata,
A niczego idzie miodrac i potega,
A biada temu, co ten tak wypracoga!
Krol Jan to pracie, to postac ujeta,
Cieple aniej bije dyngusa ijeia kupa,
To jui wie duchy a ciata rozpowolone,
Acz krowi i ciado duchcia prajniunia,
Duchcia rognane w unione do nieba,

Oto to życie. i tego się trzeba!

Wto namu graj bracie, wto namu graj spiewanku,
 Miemu spiewanku paucernego radaku!

Wrot Sław!... mój Boże! toż to narod cały!

Dużo tak wielki. i ja potnij tak mały!

Teżi Prot narod ducha woli Sławy,

Teżi tylko patrzy, to ganić polskiej pracy,

Wrocie wzbija w proch i dyma koryz,

Ne aż w tajemnej dnis sija co postaći,

A tak ma deimna sile przyznania,

Te wszystko to miemu chęci i iktawie,

Te cato ludeto sąciemity gromadki,

Tak łona do niego jak dzieci do matki,

A on je wszystko podoosi miłością,

Słowem braterstwa i Bożia kochawia.

Dziśiż tam patnac kaimy aż gotowi,

Dawć historii se namu za kce młowi.

Cemuż w dnuim, wach, boim, rozcieli,

Te kawały Boży i tak dnis awawiceli,

Te wronye' niechaw ac se wronye' idal

Bye' wielkim jak to hetmanu w mogidaj.

Wierwici tak Boże! Chwacitoni Sława!

Gruzij potna prisia kura prisi i kochotorska!

Niechaj ja wacelka polska dusza dygaj,
I niechaj z tego duchem obowiazuj,
Cialem swymu krodym serwa bicia,
A co Duch nakazuje, niechaj potwisi sycia.
To namu pocta, co sity do kluccia,
Ducha narodu obudza z naklecia!
To namu pocta, to namu Duch prorocy,
Co prawda woi pojucie, itak ja wrobcy,
Wiedomie jasno przed krowie orzyna,
Ze pojucie Dusza, ie ruciej jid uicua,
Drogi przed uauj, jowta od wicrua,
Ea staropolska pocta a iedca Ma,
Ktora uicra poteli na wiski mporad,
Ktora uicruie wysyhad jastorad,
I ktera ciagle Duch narodu krodzi,
Krowie na kroy ieru, rowie w kroy myli,
I rowe pojucie w chate w niebawiccia,
Ite Czarwickid a cyphle Triciccia.
I jowu nie robot, co cruje do krodzi,
A jowu bracie, bo tak eobie myli,
Milecnie gny poteli obnyd i wachodci,
I rowe poteli dawno nie dywaraj,

To nasz niepokona i tak i niegodzi,
 Co swiaty obnyk wimien byc uspierny,
 Bo kto milowaco martwo prawdy stucha,
 Ten nieki cruci i nabija Ducha.

Bo obnyk taki to esto bojowe,
 Co prajie powinnu w usta milowawce,
 Tak pniecie pnie wszystkie energii,
 Pnie wszystkie sora po cadyj kraiuie,
 Tak no nas swoje obwinie swucie,

Ze jedno stworzajm ciade jedu crucie,
 Dajcie jedu miel i sraga jedu,
 Taj takim slobie waszauj pobleu,
 Bo uina polka nie dowy maruemi,
 Seru kora i ciedem stajace na aciu,
 Tuz nie w obokach seru wade widowie,
 Tak byta w blaska i sily ogromie.

Jey arget prawdy podacny nas w duszy
 Co pnie do nadzium pnie a nie skony.
 Nie! jacy nie ser, bez jey kochort gadat,
 Serce mi nie pierzied, takto i irowo,
 Bo crade w obre to co on popadad,
 To khrucie khrucie co tak go irymisto.

Już nie samemu jawisz głokawii,
 Leż już jak niegdyś, prasa i: meżawii!
 Duchy Polki ciewiem bondragy id wicka,
 Dusz' z karku boia ciato pajobleka,
 Już nie powiechnym w miglach wiatem,
 Ale na kiewi stawa krowa i ciatuu.
 Bo Polki popis wielki już waznyty,
 Bo swięty sbaudar ojców a nowo pójty,
 Bo sam jak dźwiec nad swiatem powicow,
 I w postarty, bracie, jeżerec sacrency.
 Bo dżis, sam, całe chneścijajistwo pokrywa,
 I pata na swiecie dwa tyłko satawary,
 Jedu nasz polski, drugi diemna exary,
 I me dżis waznytyś to awaki bez wagi,
 Bezmyślac pójtna, ku pjoekcia to głłłgi,
 Cawka je woka jak wickier nadyma,
 Gdy wachec pójtna, gdy wachoc nadyma,
 Waznytyś co awacny cę dźwiciawicowa staro,
 Niha i waznytyś Chyżbua wy parła,
 Waznytyś co gnebi i co gnebiu iu braci,
 Karkow awajduje i s awa i bogaci,
 Waznytyś co w bracie mechce wickie brata,
 Waznytyś fawce swiata, bezwaznytyś swiata.

Wielka rozpuściła na głos bój głucho,
Wielka smierć erucia skamieniałości Ducha,
Wszystkie Chrystusa wrogi najraciejsze,
Wszystko to pod znak Carzki się przyulekło,
A przepodsiane w kształty przerwaj się w tere,
Stawiając jawnie, lub skrycie to piskło. —
Tubaj — ona nigdzie nam niekawa,
Nieszczęca ona poeciwość Dzwonia,
Co to kądennu wiatrowi podkawa,
Niby młotna a wrażeń bez Durua,
Niby rzeźbiwa a znowe bez waratu,
Niby myślowa a nigdy prostru,
Niby dąca a nawiązanie wiecne,
I niby cymna a nigdy serdecnie. —
Skoro do uciepki, och! aż do spodlenia,
Po nicma wiarę drogi i sumienia.
Po odraichie Polka od Arabiosci.
Kierka Polski od Carzki i leci,
Od Tarki Dzwoni od litacji wroga,
A tylko nigdy a nigdy od Boga. —
Poeciwość taka wiech jak chce się stroi,
Pod awakim Carzki już oddawna stoi. —

Wbrew temu pisktu smiado oko woko,
 Kawał nasz standard nasz jedyn orzeko,
 Pieniążowieczeni kenzia naukowani,
 Cokolwiek ludzkie ceta jak skrytani. -
 Dawid nasz Polki a piskielcy i obrymen
 Kwaśno wrapać jak pod Chocimem,
 Lwów jako mieczys pod Wiednia murami
 Gronadka wiernych a poganista chrurami,
 Tyłko owa wrogowi ekie jezicze orawiejsza,
 A gaska polka nasza stobroci mnijsza. -
 Wszakto Cokolwiek miaba iż wzwisto,
 Cokolwiek iży i na tach urwto,
 Wszakto swiętych paoz swiat podoptane,
 Wszakto swiętych kioic merwane,
 Wszakto prawca Beatic i cndowicka,
 Wszakto co kocha i cierpi i czeka,
 Wszakto co kochai, pragnie i uspokorae,
 Wszakto co jency i pada wrod krucy,
 Nadziejé ludai i pragmanc i ludob. -
 Cokolik ogromem i ciesznie bez smianem,
 Wszakto to stoi pod naszym standardem,
 Cielic nic ciedem jezicze, nic racunienem,
 Co jicy modlitwa, wozan i wostchnienem.

Bo karida onyta dusza to unowowa
Ze polska sprawa to narodni sprawa,
Ze tak a ludzkoscia potlaczona w Kiebie
Ze gdy ja adradzi, adradzi sama siebie. —
Wszystko co boga onyja w gtebi duszy
Wzglada chwili rychto znak nas ruszy
I swiatym swoim saclestwem obwieści
Swobody swiatu i konice boleści;
I jize tu nicemu przywiec nie ustawa,
A pierwi narodni: hoscanna! hoscanna!
Lecz gdzie jest chwilek gdzie ma; gdzie jest dusza,
Wolna poddawigwac i nic sie ustawa tak;
I spojnczym sladzie i dusza.
Tojcie jerrere wyzej po nad weryskie awaki;
I kocy sladu nicuma jerrere agota,
Chyba od biatych skrydet Archaniada?
Gdzie ma; tak bystry wazkiem obdarnomy
Ze droge zaujaie w tym pockichym kontoku,
I kaha zia Boia uapelniony,
Ze ani cofnie ani wazyrna frotku,
Lecz wozar wyzej wawicnie ustawa biady,
Choc' by na niego walcid si zwiaz carty.

Aiii si wrocy wozech, piskiet uloknie,
 Aiii przed rzedza postawa, wie raniaknie,
 Tuzydy switej choragwi wie regnie,
 Noply wiekwiay, wiejdy, rancij, legnie!
 Gdzie jest moga Taki?

Obracic mojt, aiii rucami,
 Tu wiejdy nawi kutaca, kutacrami,
 Swiadec ci onim, bo go ci dotykam,
 Bo wacka Boia eruje w jego sile
 Pocz wiego Dusze wskrosi prawda prauikam,
 I swiatlo rycia bion w kadej chwile. +
 Miaz wie opodal idkroion Chochorta,
 Kronony Polce na ragtoda erasta,
 Wypokipany na siadle i w polu,
 A wpuerony w obradz i w boju,
 Miaz erabli Dobrac nuany wrogu,
 Wod mass arderany, Helmman, Krowa Bogu!
 To jego imie, bo rycie i haso,
 Co w Polce wiejdy mienagasto. -
 I mienagawie i wie go mienagawny
 Co jest wnyte ma emie potakryj emny. +
 Miaz iawista choragwi spawiewa,
 I na jedyna droga prapowodywa,

Lubaruje Polka jak na Nowi,
A biada temu co oczy zasloni;
A biada temu co uszy zakryta;
I biada temu co serce zamyka,
I stanac' nicehee w srobiej duszy cala,
Pod tej choragwie ojcow amantow i stadu,
Bo strasna siebie zwac' boicie potacza
Na taliec' zimno sta polski i sziba. —
A spytajcie wielkiej hetmanskiej potacyi,
Koi jut' kufiec admierny a braci. —
I nie tajemna tak awizowała Duchy
I serce wodza i serce w calej wiary,
Ze w polnie bija i do jedney miary,
Tak w Cegotomie setmycom kancuchy.
Taz wiecia — bracie jest w polnie wiodzenie,
I w polnie orucie Drogi i cele. —
Niemytal sie bagna nawa perkiel jostega,
Co wiezia tak zimnie, ac az tu dosiega,
Widziemy dobre roboty orastowskie,
Widziemy wosypkie kaimie judasowskie,
Widziemy wroziejon w masach bohateron,
Co synon Polski mieniu w kondotieron,

Siwienia Polaki chędy ostatnia,
 Miedmy braci kuporogich kowia bracia,
 Mierimig nigdy mianuac zgnilimig
 Orliejon wiaru, Bogu i ojczyzny,
 Mianu, nam bracie cada ta scharada,
 Czarot to diuto jidkie lwa biesiada.
 Bog jedeu swiadkiem bolu duszy naszej,
 Ale to wasycho bracie nas nie strasz.
 Krowa nasza widnim tem niemysliu,
 Sobejmujem standard nasz ku siluic,
 Wajac Panu, ac ostatni a braci
 Trzymac go bracie jaku tehu nie straci...
 Betylko pod tym przemajiwiczym swakiem,
 Polska jest Polska i Polak, Polakiem.
 Jestli ata wola nieda go rozwinac,
 I podnim rusze to nam podnim giazd,
 Tu gdzie drzi stoi a nierginiem maruic,
 Rginiem za prawda, wiec rginiem ofiaruic,
 Patragu ro. Wode i ufnowic, pogoniu,
 Rginiem po polsku, podknyiem, i poduic,
 Bo biedy naroi cady, w bog chwile,
 Poluic sora ku naszej mogile.

Winy awak swiaty i dusze wytknij,
Wiaixie go w gore, stowac i awygnij,
I na swiat caly a roczinnego progu,
Na wicki wickor sagruis, i Kawca Bogu"!

